

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Konrada Słowińskiego
pt. *Kancelaria miasta Radomia w latach 1915–1939*

1. Wybór problemu badawczego

Współcześni badacze uzasadniając podjęcie badań nad kancelarią zwracają zazwyczaj uwagę na dwa powody. Według niektórych, poznanie mechanizmów powstawania dokumentacji ma pomóc historykom przy krytyce i interpretacji źródeł archiwalnych. Inni w tych samych badaniach widzą prace pozwalające archiwistom opracowywać materiały archiwalne w zgodzie z zasadą proveniencji, prowadzić selekcję archiwalną i brakowanie. Nie można zapominać, że celem podejmowania jakiegokolwiek aktywności naukowej jest zdobycie wiedzy. I choćby tylko z tego powodu – dążenia do poznania – wybór kancelarii miasta Radomia w latach 1915–1939 jako przedmiotu badań dokonany przez Konrada Słowińskiego, należy uznać za w pełni uzasadniony.

Dokonany przez Doktoranta wybór jest godny pochwały także z innego powodu. Już na początku lat 80. XX w. zaproszenie do badań nad polską kancelarią miejską okresu międzywojennego „wysłał” Zdzisław Chmielewski. Ukazała się wówczas synteza poświęcona procesom aktotwórczym w polskich urzędach miejskich tego okresu¹. Przeprowadzone przez szczecińskiego uczonego badania były poprzedzone olbrzymią kwerendą a ich wyniki są uogólnieniem zaobserwowanych zjawisk. W ten sposób naturalnie zachęcają do podjęcia monograficznych studiów nad kancelariami miejskim i wersyfikacji wniosków Chmielewskiego. Tym bardziej, że stan wiedzy na temat międzywojennej kancelarii miejskiej jest nadal skromny. Wzrasta on od lat 50. XX w., kiedy w zasobach archiwów państwowych zaczęły masowo archiwizować się miejskie registratury z okresu międzywojennego a archiwisci zaczęli zespoły miejskie opracowywać. Większość wyników podjętych wówczas badań nie została opublikowana i można je obecnie poznać jedynie dzięki lekturze wstępów do inwentarzy udostępnianych w pracowniach naukowych archiwów. Do nielicznych publikowanych prac dotyczących polskiej kancelarii miejskiej okresu międzywojennego należą artykuł Henryka Dobrowolskiego poświęcony samorządowi miasta Krakowa i jego kancelarii w latach 1918–1939², fragment monografii napisanej przez Włodzimierza

¹ Z. Chmielewski, *Procesy aktotwórcze w polskich urzędach miejskich 1918–1939*, Szczecin 1983.

² H. Dobrowolski, *Samorząd miasta Krakowa, jego organizacja i kancelaria w latach 1918–1939*, „Archeion”, t. 23, 1954, s. 49–71.

Bagieńskiego, poświęconej procesom archiwotwórczym władz miejskich z lat 1815–1950 na przykładzie Piaseczna³ oraz artykuł Przemysława Snocha o kancelarii Sosnowca z lat 1916–1939⁴.

2. Metoda badań

We wstępie dysertacji Konrad Słowiński zauważa, że badania nad kancelarią „mogą być prowadzone z uwzględnieniem różnych celów badawczych” a „temat rzeczowy prowadzonych analiz warunkuje wybór najwłaściwszej metody”(oba cytaty k. 4). Trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić. W badaniach mających charakter dyplomatyczny z powodzeniem wykorzystywano wielokrotnie model wypracowany na początku lat 30. XX w. przez Heinricha Otto Meisnera⁵. Zakłada on badanie procesu powstawania akt (genetyki), poznanie ich budowy oraz stworzenie typologii dokumentacji. Przykładem jego zastosowania jest praca Władysława Rostockiego poświęcona kancelarii urzędów administracji Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego⁶, czy wspomniana wcześniej synteza autorstwa Chmielewskiego. W latach 80. minionego wieku ugruntowało się w archiwistyce postrzeganie genetyki akt jako procesu aktotwórczego. Badacze zajmujący się tą problematyką zaczęli widzieć w powstawaniu akt – i archiwizacji – procesy archiwotwórcze a ich poznanie traktować jako jedno z głównych zadań. Kancelaria przestała być miejscem, w którym powstają akta różnych rodzajów, czy nawet registratura. Stała się ramami w których zachodzi proces przetwarzania i utrwalanie informacji prowadzący do powstania zespołu archiwalnego. W naturalny sposób model badania tak postrzeganej kancelarii poszerzył się o konieczność poznania procesu przekształcania registratury w zespół archiwalny, a większy nacisk położono na badanie mechanizmu tworzenia treści dokumentacji. Taki model badania procesów archiwotwórczych opracowany został przez Bohdana Ryszewskiego w poł. lat 80. XX w.⁷

³ W. Bagieński, *Procesy archiwotwórcze akt miejskich na Mazowszu na przykładzie Piaseczna w latach 1815–1950*, Warszawa 1999.

⁴ P. Snoch, *Kancelaria miasta Sosnowca w latach 1916–1939*, „Szkice Archiwalno-Historyczne”, nr 6, 2010, s. 27–34.

⁵ H. O. Meisner, *Aktenkunde. Ein Handbuch für Archivbenutzer mit Besonderer Berücksichtigung Brandenburg-Preußens*, Berlin 1934.

⁶ W. Rostocki, *Kancelaria i dokumentacja aktowa urzędów administracji w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (do 1867 r.)*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964.

⁷ B. Ryszewski, *Problemy i metody badawcze archiwistyki*, Toruń 1985, s. 91–101.

Konrad Słowiński przyjął optykę wynikającą ze zmienionego podejścia do badania kancelarii. To w mojej ocenie dobre rozwiązanie. Dzięki temu podjęte przez niego wysiłki pozwoliły z powodzeniem – zgodnie z zasygnalizowanym we wstępie zamierzeniem – prześledzić procesy archiwotwórcze zachodzące w radomskich władzach miejskich okresu międzywojennego „od momentu powstania pisma, poprzez uformowanie jednostek kancelaryjnych, wyodrębnienie się registratury aż po ukształtowanie zespołu archiwalnego” (k. 5). Autor dysertacji nie zrealizował żadnego z wariantów badania procesów archiwotwórczych zaproponowanych przez Ryszewskiego, a zaproponował sposób własny. Ograniczył w nim poszukiwania algorytmów przetworzenia informacji do niezbędnego minimum, a rozbudował o analizę możliwości i ocenę wykorzystania akt miejskich radomskich w badaniach historycznych. Nie jestem przekonany co do zasadności pierwszej decyzji. Szukanie mechanizmów powstawania treści poszczególnych dokumentów i spraw, to moim zdaniem jedna z zalet procedury zaproponowanej przez Ryszewskiego. Natomiast pomysł poszerzenia modelu badawczego kancelarii o poznanie stopnia wykorzystania wytworzonych przez kancelarię archiwaliów bardzo mi się podoba. Szkoda, że uzasadnienia decyzji metodologicznej Autor nie wyjawiał we wstępie.

3. Podstawa źródłowa i jej wykorzystanie

Podobnie jak model badań kancelarii, tak i kanon źródeł wykorzystywanych w tych pracach stopniowo się w Polsce krystalizował. Dziś najważniejsze miejsce wśród nich zajmują archiwalia wytworzone przez aktotwórców, których kancelaria jest przedmiotem badań. Wykorzystywane są na dwa sposoby. Pierwszy z nich jest naturalny dla badań historycznych. W jednostkach archiwalnych i ich zawartości poszukuje się konkretnych dokumentów, m.in. aktów normatywnych, dokumentów o charakterze organizacyjnym, przepisów kancelaryjnych i archiwalnych, po to, by wykorzystać informacje zapisane w treści. Drugi sposób jest specyficzny dla warsztatu dyplomatyka czy archiwisty. Przedmiotem analizy jest forma dokumentacji a na jej podstawie weryfikuje się wcześniejsze ustalenia oparte na analizie treści dokumentów i poszukuje odstępstw od modelu zapisanego w aktach normatywnych. Ten materiał źródłowy i ten mechanizm ustalania faktów wykorzystał Konrad Słowiński, co należy pochwalić. Kanon źródeł został uzupełniony o przepisy publikowane w dziennikach urzędowych niezbędne choćby do pełnego poznania ustrojowych uwarunkowań pracy aktotwórcy. Doktorant nie zapomniał o materiałach wytworzonych przez radomskie

archiwum państwowe, które pozwoliły mu dobrze poznać przebieg archiwizacji. Tak, jak nieco starsi badacze kancelarii międzywojennej – Zdzisław Chmielewski, Halina Robótka czy Marek Konstankiewicz – przeprowadził kwerendę w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej” oraz „Przeglądzie Organizacyjnym”, odnalazł mające walor źródłowy teksty poświęcone organizacji pracy biurowej urzędów lat 20. i 30. XX w. i w pełni wykorzystał do realizacji swojego celu badawczego.

4. Struktura i zawartość pracy

Dysertacja Konrada Słowińskiego ma 362 strony wydruku. Zawiera wstęp, cztery rozdziały, zakończenie i jest zaopatrzona w niezbędny aparat naukowy.

Pierwszy rozdział dysertacji jest poświęcony rozważaniom nad ustrojem i organizacją władz miejskich Radomia w latach 1915–1939. Autor rozpoczął go od przedstawienia funkcjonowania samorządu miejskiego w tym okresie. Skrupulatnie przedstawiał zmiany w jego organizacji, relacje między Magistratem (Zarządem Miejskim) a Radą Miejską oraz zadania tych dwóch ciał. Nie mniej dokładnie omówił zmieniającą się strukturę organizacyjną urzędu miejskiego. W tej części pracy znalazła się też obszerna charakterystyka personelu urzędniczego, w której Autor zwrócił uwagę między innymi na przygotowanie zawodowe urzędników, dzięki czemu w dalszej części pracy udało mu się precyzyjnie wskazać jedną z przyczyn niedociągnięć w pracy kancelaryjnej.

Druga część pracy to opis systemów kancelaryjnych w urzędzie miejskim w Radomiu, w latach 1915–1939. Otwiera go charakterystyka zadań pracowników Magistratu, potem Zarządu Miejskiego w Radomiu, zarówno tych, które w badaniach nad kancelarią określa się mianem czynności aktotwórczych *sensu largo*, jak i tych nazywanych czynnościami aktotwórczymi *sensu stricto*. Rozważania zawarte w tym rozdziale uzupełniają treści z części pierwszej pracy, choćby opisanym wcześniej komórkom organizacyjnym urzędu miejskiego przypisane zostały kompetencje merytoryczne. Jest tu mowa o organizacji pracy kancelaryjnej. Autor skrupulatnie wskazuje pracowników odpowiedzialnych za wykonywanie czynności kancelaryjnych i prezentuje sposób ich wykonywania, kreśli obiegi pism i przedstawia proces formowania registratury.

W rozdziale trzecim omówiony został problem selekcji i brakowania radomskich akt miejskich, które to zjawiska miały swój początek już w miejskiej kancelarii. Autor dobrze charakteryzuje mechanizmy przechowywania akt w urzędzie miejskim, prowadzoną tam

selekcję i brakowanie, ze starannością opisuje proces gromadzenia archiwaliów przez radomskie archiwum, przeprowadzoną przez jego pracowników selekcję materiałów archiwalnych oraz brakowanie dokumentacji niearchiwalnej. Szczególnie cenne są spostrzeżenia dotyczące procesu selekcji, która miała miejsce w murach archiwum w Radomiu. Mało jest w polskiej literaturze „studiów przypadku”, których przedmiotem byłoby wydzielanie dokumentacji wartej wieczystego przechowywania dokonywane rękoma archiwistów, w konkretnym archiwum i w specyficznych dla niego warunkach.

Rozdział czwarty pracy to jedyna część, w której rozważyłbym zmianę tytułu. Autor zatytułował go: „Kwestia archiwalnego opracowania radomskich akt miejskich”. Rzeczywiście znaczny fragment tego rozdziału poświęcony jest problematyce podanej w tytule, niemniej oprócz tych kwestii zapisane tu zostały: charakterystyka pozostałości aktowej wytworzonej przez Magistrat i Zarząd Miejski w Radomiu w latach 1915–1939 oraz rozważania na temat możliwości wykorzystania tych materiałów archiwalnych w badaniach historycznych. Dlatego moim zdaniem lepszym rozwiązaniem byłoby nadanie tej części pracy tytułu: „Kwestia archiwalnego opracowania i wykorzystania do celów naukowych radomskich akt miejskich”.

Przedstawiony wyżej podział treści i kolejność rozdziałów zaproponowane przez Konrada Słowińskiego nie budzą zastrzeżeń.

Na marginesie charakterystyki zawartości należy sformułować kilka uwag bardziej szczegółowych.

Nie zgadam się ze stwierdzeniem o podstawowym celu selekcji, które Konrad Słowiński zawarł we wstępie. Autor napisał tam „Podstawowym celem selekcji jest wyodrębnienie dokumentacji odzwierciedlającej główne i specyficzne funkcje swojego twórcy oraz wydzielenie z niej tych materiałów, które zawierają informacje powtarzalne, bez naruszenia relacji między dokumentami i jednostkami” (k. 12) To stwierdzenie brzmi dziś zbyt kategorycznie. W pełni było prawdziwe w okresie międzywojennym, kiedy Gustaw Kaleński pisał swoje „Brakowanie akt”⁸. Z pewnością nie mieliby do niego zastrzeżeń polscy archiwiści lat 50., 60., 70. XX w. Jest usprawiedliwione u Ryszewskiego, który podobnie pisał w podręczniku archiwistyki wydany w 1989 r., ale nie obecnie. Dążenie do zachowania dokumentacji zawierającej informacje o podstawowych funkcjach twórców, znajduje dziś oparcie w jednym ze szczegółowych kryterium selekcji, albo w jednym z wariantów makroselekcji, podczas gdy współcześni archiwiści mają do wyboru większą

⁸ G. Kaleński, *Brakowanie akt*, Warszawa 1934.

liczbę metod oceny wartości dokumentacji i wyboru materiałów archiwalnych. Dlatego we fragmencie który przywołałem, lepiej byłoby wyraźnie zaznaczyć, że zapisany przez Autora cel selekcji archiwalnej jest właściwy czasem między- i tuż powojennym.

Na k. 138–139 Autor charakteryzuje „Przepisy dotyczące toku czynności i sposobu załatwiania spraw w Magistracie miasta Radomia” z 1923 r. Píše, że przed ich przygotowaniem radomski magistrat poprosił władze miejskie Krakowa i Lublina o nadesłanie tamtejszych wytycznych regulujących zasady urzędowania, obowiązki pracowników itp., po czym stwierdza, że „nie wiadomo w jak dużym stopniu Magistrat Radomia wzorował się na normatywach stosowanych w tych miastach” (k. 139). Zaczęłem zastanawiać się nad tym, z czego ta niewiedza może wynikać i – co w kontekście recenzji pracy doktorskiej jest ważniejszym pytaniem – czy Doktorant wykazał się odpowiednią ciekawością badawczą by szukać i znajdować odpowiedzi na podobne pytania? Na szczęście utwierdziłem się w przekonaniu, że Autorowi nie zabrakło dociekliwości, dzięki czemu praca – z punktu widzenia celu badań – jest kompletna. Choćby w sytuacji, w której opisuje radomskie wysiłki z 1935 r., zmierzające do uregulowania mechanizmu przechowywania akt i przekazywania ich do centralnej składnicy (k. 235). Podobnie jak 12 lat wcześniej radomski urząd poprosił o pomoc, tym razem Zarząd Miejski w Warszawie. W tym przypadku Doktorant gruntownie przestudiował sprawę. Ustalił, że stołeczny urząd udzielił odpowiedzi. Napisano w niej, iż zarząd w Warszawie nie posiada przepisów dotyczących przekazywania akt do składnicy i ich usuwania oraz że zobowiązuje się do ich nadesłania, jak tylko zostaną opracowane. Autor stwierdził, że w czasie „kwerendy źródłowej w aktach miejskich Radomia nie odnaleziono żadnych wiadomości świadczących o tym, by Zarząd Miejski w Warszawie przesłał jakiegokolwiek stosowane u siebie w tej kwestii regulacje” (k. 235). Wyjaśnił także, że z czego niedotrzymanie obietnicy przez urząd warszawski wynikało: regulamin organizacyjny archiwum miejskiego w Warszawie opracowano dopiero w lipcu 1938 r., a nie w 1935 r. jak zakładano.

Mam wrażenie, że Autorowi brakło niekiedy śmiałości w formułowaniu ogólniejszych wniosków, umieszczających jego ustalenia w kontekście stanu badań nad polską kancelarią okresu międzywojennego. W moim odczuciu podniosłoby to wyżej walory pracy. Przykładem choćby rozważania Konrada Słowińskiego na temat wdrażanych w Radomiu rozwiązań w zakresie organizacji pracy kancelaryjnej. Doktorant zauważył, że radomskie władze miejskie wykazały się „dużą innowacyjnością i otwartością we wprowadzaniu nowoczesnych rozwiązań w zakresie organizacji biurowości” (k. 331), ale ta ocena mogła by być bardziej rozbudowana. Nie ulega wątpliwości, że założenia radomskich przepisów kancelaryjnych z

początku 1931 r. były bliskie modelowi pracy biurowej w polskich starostwach po wprowadzeniu uchwały Rady Ministrów z 24 sierpnia 1931 r, a zasady pracy zaprojektowane w 1937 r. – modelowi wypracowanemu przez większość ówczesnie działających w Polsce urzędów wojewódzkich. Podobnie ocena powodów, które sprawiły, że nie powiodło się wprowadzenie w Radomiu najdalej posuniętych zmian w organizacji pracy kancelaryjnej. Dzięki dokładnym studiom Doktoranta wiemy, że jedną z przyczyn był niski stopień przygotowania zawodowego pracowników radomskiej administracji miejskiej, zupełnie tak samo, jak w przypadku polskiej administracji wojewódzkiej tego okresu. Szkoda, że takich krótkich, choćby jednozdaniowych podsumowań zabrakło w pracy. Najlepiej byłoby zaś, gdyby w zakończeniu choć jeden akapit poświęcony został ocenie radomskich rozwiązań w kontekście kształtu i powodzenia reformy kancelaryjnej w polskich urzędach administracji rządowej w latach 1918–1939.


Na k. 237–243 i 258–261, Konrad Słowiński zawarł podzielony na dwie części zarys rozwoju metod i zasad selekcji archiwalnej oraz brakowania. Poprawnie wybrał literaturę i umiejętnie, syntetycznie, rozwinął wykład. Niemniej w mojej ocenie nie było to konieczne i rozbiło nieco tok narracji. Konkretnie przykłady z przeszłości dotyczące selekcji i brakowania wystarczyło przywołać w miejscach, w których wyjaśniałyby powód podejmowania konkretnych działań czy genezę stosowanych rozwiązań w radomskim urzędzie miejskim lub tamtejszym archiwum państwowym.

Ostatnie uwaga dotyczy materiału ikonograficznego dołączonego do pracy. Należy przyznać, że Autor o nim nie zapomniał. Zamieścił w pracy m. in. schematy struktury wewnętrznej urzędu miejskiego z 1923, 1937 i 1938 r., wykresy przebiegającego tam obiegu pism z 1923, 1931 (dwa warianty) i 1937 r. oraz wzory wykazów akt trzech wydziałów: oświatowego (z 1932 r.), administracyjnego (z 1933 r.) i gospodarczego (1936 r.) Według mnie lista schematów, wykresów i innych ilustracji mogłaby być dłuższa. Mogłyby się na niej znaleźć jeszcze schemat zmieniającej się struktury organizacyjnej kancelarii (wszystkich komórek Magistratu i Zarządu Miejskiego w Radomiu wykonujących czynności aktotwórcze *sensu stricto*), wzory stempli i pieczęci usprawniających wykonywanie czynności kancelaryjnych (np. pieczęci wpływu), formularze stosowane w pracy kancelaryjnej (dzienników korespondencyjnych czy spisów spraw), szczególnie w pierwszym okresie do 1931 r. czy wzory opisu jednostek aktowych. Tego rodzaju materiał może autorowi pomóc w formułowaniu wniosków, a czytelnikowi – w zrozumieniu treści.

5. Podsumowanie

Po zapoznaniu się z tekstem przedstawionej pracy stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Konrada Słowińskiego spełnia warunki określone w art. 13 ustawy z dnia 14 III 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki. W związku z tym wnoszę o dopuszczenie jej do dalszych etapów przewodu doktorskiego i publicznej obrony pracy.

Toruń, 13 czerwca 2014 r.



.....
dr hab. Robert Degen